

Sygn. akt III AUa 14/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lutego 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	Sędzia Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk (spr.)
Sędziowie:	Jolanta Hawryszko Romana Mrotek

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 17 lutego 2021 r. w S.

sprawy Z. I.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o rentę rodzinną

na skutek apelacji organu rentowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 5 listopada 2020 r., sygn. akt VI U 503/20

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gorzowie Wielkopolskim VI Wydziałowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Romana Mrotek	Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk	Jolanta Hawryszko
---------------	----------------------------------	-------------------

Sygn. akt III AUa 14/21

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 4.06.2020 roku, znak: (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. odmówił Z. I. prawa do renty rodzinnej po K. I..

Ubezpieczona Z. I. odwołała się od tej decyzji. Wniosła o zmianę decyzji i przyznanie prawa do renty rodzinnej. Podała, że mimo rozvodu z K. I., miała z nim zawartą umowę alimentacyjną, która została spisana w obecności dzieci małżonków. Dowodem jej zawarcia są także kwoty przekazywane przez K. I. na rzecz ubezpieczonej przez okres 15 miesięcy do chwili śmierci K. I.. Skarżąca pozostawała w trudnej sytuacji finansowej z powodu choroby zawodowej

i związanych z tym zwolnień lekarskich. Były mąż ubezpieczonej, do chwili podpisania umowy alimentacyjnej, nie wspierał żony, jednak podpisując tą umowę potwierdził, że sytuacja materialna skarżącej jest na tyle trudna, że mimo rozvodu postanowił wspierać ją finansowo.

Pozwany organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania. Podał, że ubezpieczona nie miała ustalonego prawa do alimentów od męża w wyroku rozwodowym. Zdaniem pozwanego nie pozostawała ona w niedostatku bowiem od dnia 1.06.2016 roku jest ona uprawniona do emerytury w wysokości 1690,62 zł (w 2016 roku), zaś w 2019 roku - w wysokości 1760,62 zł. Nie jest to więc emerytura najniższa. Nadto, w 2018 roku małżonkowie mieli zawrzeć umowę alimentacyjną, tj. po niemal 15 latach od orzeczenia między nimi rozvodu, co wydaje się mało wiarygodne. Nie dołączono również wyciągów bankowych potwierdzających przekazywanie na rzecz ubezpieczonej kwot pieniędzy, a jedynie ręcznie sporządzone pokwitowania wpłat alimentów. Dochód zmarłego od czerwca 2018 roku do grudnia 2018 roku wynosił średnio 4789,28 zł brutto, z czego kwota 1500,00 zł miała być przeznaczona na alimentację ubezpieczonej. Brak dowodów, że jej mąż otrzymywał dodatkowe subwencje z tytułu pełnienia funkcji sołtysa wsi P.. Dochód K. I. wydaje się niewystarczający do udzielania skarżącej wsparcia finansowego we wskazanej przez nią wysokości.

Wyrokiem z dnia 5 listopada 2020 r. Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. w pkt I. zmienił zaskarżoną decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w O. z dnia 4 czerwca 2020 roku znak (...) w ten sposób, że ustalił prawo ubezpieczonej Z. I. do renty rodzinnej po zmarłym K. I. od dnia 01 lutego 2020 r., w pkt II. zasądził od pozwanego na rzecz ubezpieczonej kwotę 180,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że Z. I. (z domu C.) urodziła się (...). W dniu 15.09.1979 roku ubezpieczona i K. I. zawarli związek małżeński. Wyrokiem z dnia 5.09.2003 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie X RC 2745/01 rozwiązał przez rozwód związek małżeński stron, bez orzekania o winie. Jednocześnie Sąd ustalił sposób korzystania z mieszkania stron położonego w P. (...). Całością kosztów utrzymania mieszkania stron Sąd obciążył K. I.. Mimo ustalonego sposobu korzystania z mieszkania, kilka miesięcy po rozwodzie ubezpieczona wyprowadziła do C. wraz z dziećmi (około 15 km od miejscowości P.). Od 2007 roku do 2017 roku ubezpieczona pracowała jako opiekunka na terenie Niemiec. Od dnia 1.06.2016 roku ubezpieczona jest uprawniona do emerytury. Wysokość świadczenia do wypłaty w 2016 roku wynosiła 1690,62 zł brutto, zaś w 2019 roku – 1 760,62 zł brutto. W 2017 roku ubezpieczona musiała zrezygnować z pracy w Niemczech z powodu bólu barków i łokcia, dodatkowo doznała wypadku w drodze do pracy. W dniu 10.06.2018 roku ubezpieczona podpisała z K. I. umowę alimentacyjną, w której K. I. zobowiązał się wypłacać na rzecz Z. I., comiesięcznych środków pieniężnych w formie alimentów do końca jej życia, w wysokości 1 500,00 zł miesięcznie, w formie gotówki za pokwitowaniem lub przelewem. Umowa została podpisana w obecności wspólnych dzieci stron: H. I., M. I. i K. I. (1). K. I. wypłacał skarżącej regularnie, każdego miesiąca, ustaloną kwotę alimentów tj. 1500, zł, w formie gotówkowej za pokwitowaniem. Umowa została zawarta z inicjatywy K. I.. W (...) urodziła się bowiem wnuczka ubezpieczonej i jej byłego męża, co doprowadziło do ponownego połączenia więzi rodzinnych i decyzji K. I. o chęci pomocy finansowej byłej małżonce. Od czerwca 2018 roku do grudnia 2018 roku średnia wysokość świadczenia emerytalnego K. I. stanowiła kwota 4789,28 zł brutto miesięcznie. Dodatkowo pełnił on funkcję sołtysa wsi P. od dnia 31.01.2019 roku oraz był radnym Rady Miejskiej w P. od dnia 22.11.2018 roku. Diety wypłacone K. I. z tytułu pełnienia tych funkcji wyniosły w 2018 roku – 1 500,00 zł, zaś w 2019 roku – 7 628,00 zł. Od tych kwot nie były naliczane składki na ubezpieczenie społeczne. W dniu 4.11.2019 roku K. I. zmarł.

W dniu 6.02.2020 roku ubezpieczona złożyła wniosek o rentę rodzinną po zmarłym mężu. Decyzją z dnia 4.06.2020 roku ZUS odmówił ubezpieczonej prawa do renty rodzinnej po K. I..

Ubezpieczona mieszka w C. z synem K., synową i wnuczką. Poności koszty utrzymania mieszkania wraz z synem, łącznie około 550,00 zł miesięcznie. Synowa opiekuje się małym dzieckiem, nie pracuje. Na leki wydaje około 300,00 zł miesięcznie. Zdiagnozowano u niej chorobę Hashimoto, cierpi na stany zapalne stawów. K. I. płacił jej alimenty ustalone umową z 2018 roku do końca października 2019 roku. Kilka miesięcy przed swoją śmiercią K. I. wielokrotnie przebywał w szpitalach. Od sierpnia 2019 roku praktycznie przez cały czas przebywał na zwolnieniach lekarskich i nie

mógł już pracować zawodowo. W październiku 2019 roku dostał silnej zakrzepicy, olbrzymich obrzęków i przebywał w szpitalu w G. przy ul. (...). Stamtąd wypisał się na własne żądanie, chciał pojechać do P. i C. gdzie zmarł.

Ubezpieczonej przysługuje prawo do renty rodzinnej po zmarłym mężu, od dnia 1.02.2020 roku.

W ocenie Sądu pierwszej instancji odwołanie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd ten wskazał, iż zgodnie z art. 65 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17.12.1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2020 roku, poz. 53; dalej jako ustawa), renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy lub spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń. Stosownie do treści art. 70 ust. 1 ustawy, wdowa ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli:

1/ w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy, albo

2/ wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwo uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej. W myśl ust. 3, małżonka rozwiedziona lub wdowa, która do dnia śmierci męża nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 lub ust. 2 miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

Bezspornym jest, że ubezpieczona urodzona w dniu (...) w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat, a tym samym spełniła przesłankę z art. 70 ust. 1 pkt 1 ustawy. Rozważenia wymagało zatem czy spełniła ona dalszą przesłankę określoną w art. 70 ust. 3 ustawy. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 13.05.2014 roku, sygn. akt 61/13 (Dz. U. z 2014 roku., poz. 683) orzekł, że art. 70 ust. 3 ustawy – w zakresie, w jakim uprawnienie małżonki rozwiedzionej do uzyskiwania renty rodzinnej uzależnia od wymogu posiadania w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony, ustalonych wyłącznie wyrokiem lub ugodą sądową, jest niezgodny z art. 67 ust. 1 w zw. z art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Skutkiem tego orzeczenia jest derogacja normy prawnej wymagającej, by prawo do alimentów przysługujących osobom rozwiedzionym było ustalone wyłącznie orzeczeniem lub ugodą sądową. Trybunał nie zakwestionował w tym orzeczeniu tego, by jednym z warunków nabycia prawa do renty rodzinnej przez małżonka rozwiedzonego było posiadanie prawa do alimentów od byłego małżonka w dniu śmierci tego ostatniego. Potwierdzeniem prawa do alimentów może być jednak nie tylko orzeczenie lub ugoda sądowa ale również umowa zawarta między rozwiedzionymi małżonkami. Umowa taka może być zawarta również w sposób dorozumiany, a o jej istnieniu może świadczyć fakt, że alimenty były faktycznie uiszczane przez byłego małżonka do dnia jego śmierci na rzecz osoby uprawnionej. I nie ma tutaj znaczenia wysokość kwoty przekazywanej przez zmarłego małżonka albowiem wysokość ta z istoty zawsze uzależniona jest od możliwości zarobkowych obowiązanego, czy też od wysokości należnego mu świadczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, III AUa 1192/14, Legalis).

Sąd Okręgowy podkreślił, iż z powołanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego wynika, że potwierdzeniem prawa do alimentów może być nie tylko orzeczenie lub ugoda sądowa, jak stanowił art. 70 ust. 3 ustawy FUS do tej pory, ale również umowa zawarta między rozwiedzionymi małżonkami. Umowa taka może być zawarta także w sposób dorozumiany, a o jej istnieniu może świadczyć fakt, że alimenty były faktycznie uiszczane przez byłego małżonka do dnia jego śmierci na rzecz osoby uprawnionej. Nie może bowiem pozostawać w gorszej sytuacji małżonek rozwiedziony, który polubownie porozumiał się z byłym małżonkiem w przedmiocie dobrowolnego płacenia alimentów, aniżeli małżonek, który uzyskał prawo do alimentów na drodze sądowej.

Sąd meriti wskazał, iż z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że ubezpieczona i jej były mąż porozumieli się co do kwestii jej alimentacji czego efektem było sporządzenie w czerwcu 2018 roku umowy w tym zakresie. Świadcami spisania tej umowy były dzieci byłych małżonków.

Sąd Okręgowy nie dopatrywał się żadnych okoliczności, które podważałyby wiarygodność dobrowolnej alimentacji K. I. na rzecz byłej małżonki. Rozwód orzeczony został w 2003 roku lecz bez orzekania o winie, a byli małżonkowie od czasu rozvodu pozostawali w poprawnych relacjach. Żadne z nich nie związało się z innym partnerem, a narodziny wspólnej wnuczki najpierw w sierpniu 2017 roku, a następnie młodszej wnuczki w 2018 roku, na nowo zbliżyło do siebie rozwiedzionych małżonków. Okoliczność tę potwierdziła ubezpieczona i K. I. (1). Sąd nie miał żadnych podstaw, by odmówić wiarygodności ich zeznaniom. W latach 2007 – 2017 byli małżonkowie widywali się rzadko, przede wszystkim z powodu pracy ubezpieczonej w Niemczech, niemniej jednak zakończenie w 2017 roku pracy na terenie Niemiec przez skarżącą i narodziny wspólnych wnuczek, oraz choroba ubezpieczonej (choroba barku i łokcia), a także dość wysoka emerytura K. I. i uzyskiwanie przez niego dodatkowych dochodów (diety z tytułu radnego i jako sołtys), zdecydowały o tym, że K. I. z własnej inicjatywy postanowił pomóc byłej żonie finansowo, czego rezultatem było spisanie umowy w czerwcu 2018 roku. Ubezpieczona i wspólny syn byłych małżonków K. I. (1) zgodnie zeznali, że zawarcie umowy z czerwca 2018 roku nastąpiło z inicjatywy K. I.. Oboje również przyznali, że były dwie umowy z czerwca 2018 roku. Na jednej z nich błędnie wpisano rok urodzenia wspólnego syna małżonków K. I. (1). Niemniej jednak okoliczność ta, zdaniem Sądu pierwszej instancji, nie może czynić nieważnej całej umowy. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom ubezpieczonej, że błędna data urodzenia K. I. (1) w jednej z tych umów, jest wynikiem omyłki. Wysoce nieprawdopodobne jest, aby rodzice K. I. (1) nie znali daty urodzenia własnego dziecka i pomylili się w kwestii roku jego urodzenia, aż o 8 lat.

Sąd meriti wskazał, iż w niniejszej sprawie ubezpieczona nie legitymowała się wyrokiem sądu ani ugodą dotyczącą obowiązku alimentacyjnego byłego małżonka na jej rzecz. Zawarła jednak umowę z byłym małżonkiem, który zobowiązał się dobrowolnie przekazywać na jej rzecz kwotę 1500,00 zł miesięcznie, aż do jej śmierci. Pozwany zaś bezpodstawnie podważa wiarygodność tej umowy. Co istotne, wbrew stanowisku organu rentowego, dysproporcje pomiędzy dochodami ubezpieczonej i jej byłego męża, były znaczne. K. I., oprócz emerytury w wysokości 4789,28 zł miesięcznie, dodatkowo otrzymywał diety z tytułu pełnienia funkcji radnego oraz funkcji sołtysa (w 2018 roku – 1500,00 zł; w 2019 roku – 7 628,00 zł). Ubezpieczona natomiast, po zakończeniu pracy w Niemczech w 2017 roku, utrzymywała się z emerytury w wysokości około 1700,00 zł. W ocenie Sądu, sytuacja finansowa K. I. w pełni umożliwia mu przekazywanie na rzecz byłej małżonki comiesięcznych kwot w wysokości 1500,00 zł. Kwoty wypłacanych K. I. diet nie były oskładkowane, wobec czego organ rentowy na etapie postępowania administracyjnego posiadał informacje jedynie o wysokości emerytury zmarłego. Niemniej jednak w piśmie urzędu Miejskiego w P. z dnia 8.09.2020 roku (k. 20) wskazano kwoty diet jakie otrzymał K. I. z tytułu pełnienia funkcji radnego i sołtysa, czemu Sąd dał wiarę w pełni. Pozwany nie kwestionował wiarygodności tego dokumentu.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, za zbyt sformalizowane – w kontekście wskazanego wyżej wyroku Trybunału Konstytucyjnego – uznać należy konieczność legitymowania i przedstawiania dokumentów poświadczających fakt alimentowania przez zmarłego, skoro podkreśla się, że porozumienie stron w kwestii sposobu realizacji obowiązku alimentacyjnego i wysokości świadczeń alimentacyjnych nie wymaga nadania mu formy pisemnej. W razie niedochowania takiej formy o istnieniu umowy zawartej per facta concludentia może świadczyć to, że alimenty faktycznie są przez zobowiązanego uiszczane na rzecz osoby uprawnionej. W realiach niniejszej sprawy byli małżonkowie zawarli umowę, zaś ubezpieczona przedstawiła pokwitowania odbioru od byłego małżonka umówionej kwoty 1500,00 zł miesięcznie. Zarzuty organu rentowego w tym zakresie są całkowicie bezzasadne. Strony umowy nie mają bowiem obowiązku przekazywania sobie środków pieniężnych wyłącznie w drodze przelewów bankowych. Co istotne, z umowy zawartej między byłymi małżonkami w czerwcu 2018 roku wynikało, że jedną z form przekazywania umówionej kwoty 1500,00 zł będzie przekazywanie pieniędzy w gotówce za pokwitowaniem. I taką też formę byli małżonkowie przyjęli, co potwierdzają pokwitowania złożone do sprawy, a także zeznania ubezpieczonej i świadka K. I. (1). Sąd Okręgowy wskazał, iż nie miał żadnych podstaw by odmówić im wiarygodności. Sąd Najwyższy w uchwale z 4.12.2013 roku (III CZP 85/13, OSNC nr 3/2014, poz. 28, Legalis) wskazał, że treść obowiązku wynikającego ze stosunku alimentacyjnego wprawdzie określa ustawa (...), jednak nie ma przeszkód, aby obowiązek świadczenia został skonkretyzowany w umowie, ugodzie sądowej albo w orzeczeniu sądowym, przy tym umowa taka może być zawarta także w sposób dorozumiany. Sąd Najwyższy w tezie VI uchwały z dnia 16.12.1987 r. (III CZP 91/86, Legalis) wskazał, iż dopuszczalna jest każda postać świadczeń alimentacyjnych; mogą to być świadczenia pieniężne lub w naturze, a

wybór powinien odpowiadać celowi, jakiemu ten obowiązek służy i uwzględniać okoliczności każdego konkretnego przypadku. Stanowisko to zostało potwierdzone również w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18.12.2014 roku (sygn. akt II UK 54/14, Lex n1621355) w którym stwierdzono, że dobrowolne alimentowanie rozwiedzionej wnioskodawczyni przez byłego męża do jego śmierci powinno podlegać konstytucyjnej ochronie prawa do renty rodzinnej na równi z prawem do alimentów ustalonym wyrokiem lub ugodą sądową po ustaniu małżeństwa.

Mając na uwadze powyższe rozważania oraz poczynione ustalenia faktyczne Sąd meriti uznał, że Z. I. była przez byłego małżonka alimentowana, zgodnie z zawartą w dniu 10.06.2018 roku, co wynika z treści tej umowy, pokwitowań odbioru kwot 1500,00 zł, a także spójnych i logicznych zeznań ubezpieczonej i świadka K. I. (1). Wynika to również z zasad doświadczenia życiowego, które przemawiają za tym w sytuacji, gdy po rozwodzie byli małżonkowie pozostawali w poprawnych relacjach, posiadają wspólne dzieci, zaś pogorszenie sytuacji finansowej byłej żony (zakończenie pracy w Niemczech i utrzymywanie się z emerytury w wysokości około 1600 zł miesięcznie), i znacznie lepsza sytuacja finansowa drugiego z małżonków, oraz narodziny wspólnych wnuczek, doprowadziły do podjęcia przez niego decyzji o pomocy finansowej byłej żonie. Taka postawa zmarłego znajduje logiczne wyjaśnienie, zaś twierdzenia organu rentowego są gołosłowne i nieoparte żadnym dowodem. Środki pieniężne przekazywane co miesiąc przez zmarłego, w kontekście niskiej emerytury ubezpieczonej, stanowiły znaczne zabezpieczenie interesów finansowych skarżącej i wsparcie jej budżetu domowego. Byli małżonkowie w 2018 roku funkcjonowali zgodnie, widywali się często, a narodziny wspólnej wnuczki w sierpniu 2018 roku i następnie na początku 2019 roku, zaciśniły ich relacje. K. I. często przyjeżdżał do domu, w którym mieszka ubezpieczona wraz z synem, synową i wnuczką. Sąd Okręgowy uznał zeznania odwołującej za przekonujące, podobnie jak zeznania świadka K. I. (1). Zeznania te wzajemnie się uzupełniają, tworząc logiczną całość. Okoliczności podpisania umowy z czerwca 2018 roku, sporządzenia dwóch egzemplarzy tej umowy, a także sytuacja finansowa ubezpieczonej i zmarłego, znajdują potwierdzenia także w dokumentacji zgromadzonej w sprawie, które Sąd ten również uznał za wiarygodne. Zmarły mąż wnioskodawczyni, pomimo orzeczonego rozwodu, dobrowolnie oddawał jej część swojego otrzymywanych środków finansowych.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie ulega wątpliwości, że zmarły K. I. dokonywał alimentacji swojej byłej żony. W tym stanie rzeczy Sąd ten uznał, że wnioskodawczyni wykazała spełnienie przesłanki renty rodzinnej, o której mowa w art. 70 ust. 3 ustawy. Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe w pełni rozstrzyga istotę sporu, a zgromadzony materiał dowodowy dał pełne podstawy do wyrokowania. Sąd meriti ocenił przedłożone do sprawy dowody, wskazując dlaczego daje tym dowodom przymiot wiarygodności.

Mając na uwadze wskazane okoliczności, Sąd Okręgowy uznał odwołanie ubezpieczonej za uzasadnione i na podstawie art. 477⁽¹⁴⁾ § 2 K.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że przyznał jej prawo do renty rodzinnej po zmarłym K. I., od dnia 1.02.2020 roku, tj. od pierwszego dnia miesiąca, w którym ubezpieczona złożyła wniosek o rentę. Ubezpieczona jest stroną wygrywającą spór, a zatem w myśl art. 98 K.p.c. należy jej się zwrot kosztów procesu, o czym Sąd orzekł w punkcie II wyroku. Na koszty te składają się koszty zastępstwa procesowego w wysokości 180,00 zł, których wysokość ustalono w oparciu o § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1804 z późn. zm.)

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodził się organ rentowy, który wydanemu orzeczeniu zarzucił:

„1) nieprawidłowe zastosowanie przepisów prawa materialnego - art. 70 ust. 3 ustawy z dnia 17 grudnia 1998r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. z 2020 r. poz. 53 ze zm.), zwanej dalej ustawą, poprzez uznanie, że wnioskodawczyni przysługuje prawo do renty rodzinnej po zmarłym K. I. począwszy od dnia 1 lutego 2020 r.

2) naruszenie przepisów prawa procesowego - art. 233 § 1 k.p.c., w konsekwencji prowadzące do przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów poprzez naruszenie zasady wszechstronnego rozważenia całości zebranego w sprawie materiału i ustalenie, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy okazał się wiarygodny i wystarczający do potwierdzenia faktu alimentacji zmarłego K. I. na rzecz wnioskodawczyni w okresie poprzedzającym jego zgon”.

Formułując te zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez oddalenie odwołania od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 4 czerwca 2020 r. oraz zasądzenie na rzecz organu rentowego od wnioskodawczyni zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje. Z ostrożności procesowej organ rentowy wniósł ewentualnie o uchylenie wyroku oraz przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji organ rentowy wskazał, iż w przedmiotowej sprawie niespornym było, że wnioskodawczyni i K. I. nie pozostawali małżeństwem na dzień jego zgonu, jak również, że wnioskodawczyni w dniu śmierci byłego męża nie miała prawa do alimentów z jego strony ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową. W ocenie organu rentowego wnioskodawczyni nie pozostawała w niedostatku już na dzień podpisania umowy alimentacyjnej, bowiem począwszy od dnia 1 czerwca 2016 r., była uprawniona do emerytury w wówczas przysługującej kwocie 1690,62 zł brutto. Natomiast na dzień zgonu byłego małżonka wnioskodawczyni pobierała świadczenie w wysokości 1760,62 zł brutto zaś zgodnie z przepisami ustawy przyznana emerytura nie jest emeryturą najniższą. Apelujący wskazał, że pomiędzy wnioskodawczynią a jej zmarłym mężem orzeczono w dniu 5 września 2003 r. rozwód, który nie rozstrzygał o winie za rozwiązanie małżeństwa. Wyrok stanowił ponadto o sposobie korzystania ze wspólnego mieszkania i o jego utrzymaniu, o powierzeniu wnioskodawczyni władzy rodzicielskiej nad małoletnim synem oraz jej ograniczeniu ojcu dziecka, a także ustanowił obowiązek alimentacyjny zmarłego na rzecz jego syna. Przy wydaniu wyroku rozwodowego sąd nie orzekł o obowiązku alimentacyjnym wobec wnioskodawczyni. Ponadto wytoczenie takiego powództwa jest ograniczone czasowo i wynosi maksymalnie 5 lat od chwili orzeczenia rozwodu. W ocenie organu rentowego, na gruncie ubezpieczeń społecznych nie może dochodzić do sytuacji, że rozwiedziona małżonka, która nie ma prawa do świadczeń stwierdzonych wyrokiem lub ugodą sądową, może mieć przyznane prawo do renty rodzinnej po upływie 5 lat od rozwodu. Natomiast dobrowolne płacenie alimentów przez jednego z małżonków na rzecz drugiego przez okres przekraczający 5 lat od orzeczenia rozwodu nie oznacza, że drugi małżonek rozwiedziony był uprawniony, zgodnie z art. 70 ust. 3 ustawy, do alimentów ze strony zmarłego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 15 stycznia 2014 r., III AUa 727/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 grudnia 2015 r., III AUa 149/15, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 20 lipca 2016, III AUa 367/16).

Dalej organ rentowy wskazał, iż jak wynika z akt sprawy, do zawarcia umowy alimentacyjnej pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami doszło w dniu 10 czerwca 2018 r., tj. po niemal 15 latach od orzeczenia rozwodu. Jednocześnie organ rentowy stoi na stanowisku, że umowa przedłożona do wniosku o rentę rodzinną nie może zostać potraktowana jako dokument wiarygodny. Została bowiem podpisana jedynie w obecności dzieci wnioskodawczyni i jej byłego męża, zatem nie były to osoby postronne. Natomiast w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji wnioskodawczyni złożyła wniosek o sprostowanie daty urodzenia jej syna, K. I. (1), wraz z odpisem kolejnej, poprawionej umowy alimentacyjnej z dnia 10 czerwca 2018 r. Zdaniem skarżącego, okoliczność ta dodatkowo przemawia za zasadnością twierdzeń organu rentowego co do wątpliwej wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, bowiem wnioskodawczyni była w posiadaniu obu wersji umów alimentacyjnych już na dzień złożenia wniosku o rentę rodzinną, zatem w siedzibie organu rentowego winna była złożyć poprawną wersję dokumentu. Co istotne, poprawiona wersja umowy alimentacyjnej wraz z wnioskiem o sprostowanie daty urodzenia syna wnioskodawczyni, zostały złożone już po sporządzeniu przez pełnomocnika odpowiedzi na odwołanie, w treści której poruszono kwestię błędnej daty urodzenia syna K..

Takie postępowanie wnioskodawczyni, zdaniem apelującego, prowadzi do wniosku, że umowy zostały wykreowane jedynie na potrzeby toczącego się postępowania sądowego. Tym samym, dla organu rentowego niezrozumiałe jest dlaczego Sąd pierwszej instancji nie rozważył dopuszczenia wniosku dowodowego w postaci opinii biegłego sądowego z zakresu badań dokumentów, o którą organ rentowy wniósł w treści pisma procesowego z dnia 2 listopada 2020 r., zaś ocenę okoliczności faktycznych sprawy oparł wyłącznie na zeznaniach świadka i wyjaśnienia wnioskodawczyni, co ostatecznie doprowadziło do błędnego uznania, że wnioskodawczyni spełnia przesłanki przyznania jej prawa do renty rodzinnej. Z informacji uzyskanych przez organ rentowy wynika, iż dochód brutto byłego małżonka wnioskodawczyni w okresie od czerwca 2018 r. do grudnia 2018 r. wynosił średnio 4789,28 zł brutto, z czego kwota 1500 zł netto miała być przeznaczana na alimentowanie wnioskodawczyni. Natomiast diety wypłacone zmarłemu K. I. za rok 2018

w łącznej wysokości 1500 zł oraz za cały rok 2019 w wysokości 7628 zł nie są kwotami pozwalającymi na przyjęcie, iż dochód byłego męża wnioskodawczyni był wystarczający do udzielenia wnioskodawczyni wsparcia finansowego w wysokości 1500 zł netto miesięcznie. Apelujący podał nadto, że zgon K. I. poprzedzała przewlekła choroba, a stale pogarszający się stan zdrowia wymagał od zmarłego poświęcenia dodatkowych środków pieniężnych na leczenie, medykamenty oraz dojazdy do szpitali. Dochód zmarłego wydaje się zatem niewystarczający do udzielenia wnioskodawczyni wsparcia finansowego w podawanej wysokości.

W świetle powyższego, w ocenie organu rentowego, rozstrzygnięcie przyjęte przez Sąd pierwszej instancji jest błędne oraz sprzeczne z obiektywnym stanem faktycznym, co w efekcie prowadzi do dowolnej interpretacji przepisów powoływanych w treści niniejszej apelacji. Mając na uwadze całość zgromadzonej dokumentacji w ocenie organu rentowego brak jest podstaw do przyznania wnioskodawczyni prawa do renty rodzinnej po zmarłym K. I.. Tym samym nie jest zasadne zasądzenie od organu rentowego na rzecz wnioskodawczyni kwoty 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Jednocześnie organ rentowy stoi na stanowisku, że uwzględnienie wyżej wymienionych zarzutów skutkować winno zasądzeniem od wnioskodawczyni na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja organu rentowego okazała się zasadna w zakresie w jakim ujawniła braki postępowania dowodowego skutkujące stwierdzeniem, że nie zostały przez Sąd pierwszej instancji rozpoznane okoliczności i wątpliwości istotne dla rozstrzygnięcia w przedmiocie prawidłowości zaskarżonej decyzji organu rentowego, co doprowadziło do wydania wyroku kasatoryjnego.

Na wstępie wskazać należy zasadę, że sąd drugiej instancji, jeśli nie oddała apelacji, zmienia zaskarżony wyrok i orzeka co do istoty sprawy (art. 385 i art. 386 § 1 k.p.c.). Uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania może więc nastąpić wyjątkowo, gdy stwierdzono nieważność postępowania (art. 386 § 2 k.p.c. w zw. z art. 379 k.p.c.) lub w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 KPC; por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2012 r., II UZ 58/12, OSNP 2014/1/14).

Zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c. sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Nierozpoznanie istoty sprawy jest wadą postępowania, którą sąd odwoławczy obowiązany jest badać z urzędu w ramach dokonywania kontroli orzeczenia w postępowaniu apelacyjnym. Możliwość uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania istnieje wtedy, gdy stwierdzone są takie wady postępowania, których sąd drugiej instancji nie może sam usunąć, wydając wyrok reformacyjny. Dopiero, gdy brak jest możliwości zmiany orzeczenia sądu pierwszej instancji, sąd odwoławczy może wyrok uchylić i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że obecnie sąd odwoławczy pełni również funkcję sądu merytorycznego, który może rozpoznać sprawę od początku, uzupełnić materiał dowodowy lub powtórzyć już przeprowadzone dowody, a także poczynić samodzielnie ustalenia na podstawie materiału zebranego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Oznacza to, że w pierwszej kolejności sąd drugiej instancji powinien dokonać zmiany orzeczenia sądu pierwszej instancji (orzec reformacyjnie), a dopiero w dalszej kolejności - w razie wystąpienia przesłanek powołanych w art. 386 § 4 k.p.c. - uchylić wyrok i przekazać sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (orzec kasatoryjnie). W doktrynie i orzecznictwie słusznie zwraca się przy tym uwagę na związane z wydaniem przez sąd drugiej instancji wyroku reformacyjnego ryzyko pozbawienia stron jednej instancji merytorycznej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2002 r., I CKN 1149/00, LEX nr 75293).

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 26 listopada 2012 r. (sygn. akt III SZ 3/12, LEX nr 1232797) w sposób syntetyczny wskazał, że nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi wówczas, gdy sąd pierwszej instancji: 1) rozstrzygnął nie o tym, co było przedmiotem sprawy; 2) zaniechał w ogóle zbadania materialnej podstawy żądania; 3) pominął

całkowicie merytoryczne zarzuty zgłoszone przez stronę; 4) rozstrzygnął o żądaniu powoda na innej podstawie faktycznej i prawnej niż zgłoszona w pozwie; 5) nie uwzględnił (nie rozważył) wszystkich zarzutów pozwanego dotyczących kwestii faktycznych, czy prawnych rzutujących na zasadność roszczenia powoda.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w sprawie koniecznym jest przeprowadzenie postępowania dowodowego praktycznie w całości. Sąd Okręgowy poza przesłuchaniem osób zainteresowanych rozstrzygnięciem sprawy tj. ubezpieczonej i jej syna, z którym zamieszkuje, zaniechał przeprowadzenia dowodów wnioskowanych przez organ rentowy nie wyjaśniając przyczyn tego zaniechania.

Sąd odwoławczy nie kwestionuje faktu, iż umowa alimentacyjna z dnia 10 czerwca 2018 r. została sporządzona, niemniej Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił istniejących nader istotnych okoliczności dotyczących wiarygodności podpisów na niej złożonych. Również, kwestia podpisu złożonego na potwierdzeniach odbioru odebranych przez Z. I. od K. I. (byłego męża) alimentów, budzi wątpliwości.

Sąd ad quem wskazuje, że Sąd pierwszej instancji nie dość, że nie rozpoznał zgłoszonego przez organ rentowy w dniu 2 listopada 2020 r. (k. 35) wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu badań dokumentów na okoliczność ustalenia, czy podpisy (...) bądź (...), złożone na umowach alimentacyjnych z dnia 10 czerwca 2018 r. oraz pokwitowaniach wypłaty alimentów są prawdziwe, to również nie wypowiedział się na jego temat. Samo stwierdzenie Sądu meriti w uzasadnieniu wyroku na str. 4, iż „Pozwany bezpodstawnie podważa wiarygodność tej umowy”, to za mało, aby uznać trafność zaskarżonego orzeczenia. Należy również zwrócić uwagę, iż Z. I. zarówno w dniu złożenia wniosku z dnia 6 lutego 2020 r. (k.1 akt rentowych), jak i składając wniosek o sprostowanie daty urodzenia syna K. I. (1) z dnia 10 września 2020 r. (k.36 akt sądowych) przedłożyła kserokopię umowy alimentacyjnej. I o ile na rozprawie w dniu 22 października 2020 r. Z. I. podała, iż dysponuje oryginałem umowy, to jednak takiej nie przedłożyła. Zresztą, Sąd w tej kwestii również nie zajął stanowiska. Co więcej widnieje w niej zapis, w którym błędnie wskazano datę urodzenia syna K. I. (1).

Dalej, Sąd odwoławczy wskazuje, iż w toku postępowania pierwszoinstancyjnego nie dokonano wyczerpujących ustaleń, bowiem pominięto cały szereg okoliczności, które w sposób prawidłowy pozwoliłyby ocenić zasadność wniosku Z. I., a w konsekwencji decyzji organu rentowego z dnia 4 czerwca 2020 r. Należy bowiem wskazać, iż w związku z wnioskiem organu rentowego o powołanie biegłego grafologa należałoby wezwać pełnomocnika Z. I. do przedłożenia oryginałów dwóch umów alimentacyjnych z podpisami K. I., zobowiązać pełnomocnika organu rentowego do nadesłania w terminie 7 dni akt K. I., w których z pewnością znajdują się podpisane przez niego dokumenty. Sąd Okręgowy powinien również rozważyć zwrócenie się do ostatniego zakładu pracy ubezpieczonego o nadesłanie akt osobowych ubezpieczonego, gdyż tam z pewnością znajduje się materiał porównawczy z podpisami K. I. oraz do Urzędu Gminy w P. o nadesłanie dokumentów związanych z pełnieniem przez zmarłego K. I. funkcji Radnego Rady Miejskiej i Sołtysa, na których będą znajdować się podpisy wymienionego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego również w postępowaniu pierwszoinstancyjnym należałoby rozważyć konieczność wydania opinii grafologicznej, która ponad wszelką wątpliwość wyjaśni, czy pomiędzy podpisami odręcznymi, które będą stanowiły materiał porównawczy w niniejszej sprawie (np. akta osobowe K. I., podpisy wymienionego złożone w trakcie pełnienia funkcji publicznej), a podpisem znajdującym się pod oryginałami spornych umów alimentacyjnych oraz oryginałami pokwitowań odbioru przez Z. I. świadczenia występują różnice na tyle istotne, które nie pozwalały na uznanie K. I. za wykonawcę tego podpisu. Biegły grafolog mógłby się wypowiedzieć również co do faktu, czy podpisy były złożone na przestrzeni lat czy też w jednym czasie.

Tym samym, Sąd rozstrzygający w ogóle nie odniósł się do wniosku zgodnie z jego brzmieniem i intencją organu rentowego. Sąd Okręgowy zajął się rozpoznaniem prawa o rentę rodzinną, podczas, gdy w pierwszej kolejności powinien wyjaśnić wszelkie wątpliwości dotyczące dokumentów, które strona przedłożyła celem jej uzyskania.

Reasumując, koniecznym jest ponowne przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości. Dopiero staranne i wyczerpujące zgromadzenie materiału dowodowego, następnie poddanie go całościowej ocenie, zgodnej z art. 233 § 1 k.p.c., umożliwi Sądowi Okręgowemu wyjaśnienie, czy stanowisko ubezpieczonej było zasadne. Dodać należy, że

merytoryczny charakter postępowania odwoławczego, nie oznacza że sąd drugiej instancji pełni taką samą rolę, jak sąd orzekający w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Rozstrzygnięcie po raz pierwszy określonych kwestii przez sąd apelacyjny, prowadzi do pozbawienia stron możliwości zgłoszenia ewentualnych zarzutów dopuszczalnych tylko w ramach zaskarżenia w toku dwuinstancyjnego postępowania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 10 czerwca 2015 r., I ACa 295/15, LEX nr 1789983).

Z tych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok w całości i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Romana Mrotek Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk Jolanta Hawryszko